

P R O T O K O Ł
przesłuchania podejrzanego

Krakow, dnia 28 kwietnia 1952r.

Majewski Tadeusz chor. Oficer Sledczy Wojewodzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, przesłuchał w charakterze podejrzanego.

MAMAK Stanisław

//personalia w aktach/

Pyt: Opowiedzcie swój zyciorys ?

Odp: Szkołę powszechną ukończyłem w 1925 r. w miejscowości Sowliny obecnie Limanowa a zakresie 4-ch klas, a następnie ojciec wysłał mnie do gimnazjum w Nowym Sączu, do którego uczeszczałem aż do 1931r. i ukończyłem tam 4-ry klasy gimn. Od 1931r. do 1936r. byłem w domu i pomagałem ojcu w pracy na gospodarstwie, który posiadał wówczas jak townież i obecnie posiada 17 ha ziemi i zabudowania. W 1935 r. do miejscowości Swiecie nad Wisłą w woj. Pomorskim, gdzie uczeszczałem dalej do gimnazjum i ukończyłem tam dwie dalsze klasy tak, że łącznym wykształcenie posiadam 6 kl. gimnazjalnych. Uczeszcżając tam do szkoły jednocześnie pracowałem w charakterze robotnika w znajdującej się tam "bekoniarni". Nadmieniam, że do Miejscowości Swiecie u/Wisła wyjechałem wiosna 1935r. a po zdaniu egzaminów jesienia 1935r. powrociłem do domu i do wiosny 1937r. pomagałem ojcu na roli, a następnie poszedłem do pracy w charakterze praktykanta biurowego w Towarzystwie Gorniczo - Przemysłowym "Saturu" w Kamienicy, którego centrala była w Sosnowcu. W m-cu listopadzie 1947 r. zostałem powołany do wojska do 2-go P.s.p. w Sanoku, gdzie jako zsregowy pełniłem służbę do połowy 1938 r. latem 1938 r. leżałem przez okres około 11/2 m-ca czasu w szpitalu w Przemyślu a ze szpitala zostałem przeniesiony do K.O.P. w Zytoniu i tam pełniłem służbę w Kancelarii płatnika do marca 1939r. W marcu 1939r. wraz z całym batalionem przesłany zostałem do Starego Sącza, gdzie do chwili wybuchu wojny byłem w kancelarii płatnika. Nadmieniam, że w grudniu 1948r. otrzymałem stopień st. strzelca, a w lipcu 1939r. stopień kaprała bez żadnej szkoły.

Z chwilą wybuchu wojny zostałem razem z innymi wysłany z powrotem do Żytonia, skąd po zajęciu tej miejscowości przez Armie Radiecką zostałem puszczony do domu. Po powrocie do domu w dniu 19.II.1940r. zostałem razem z ojcem i braćmi zamknięty przez Niemców w więzieniu, gdzie siedziałem w Nowym Sączu przez okres 3-m-cy. Po zwolnieniu powrociłem do domu i do końca wojny przebywałem w domu. Przed wojną należałem w latach 1933 - 1934r. do "Wici" a w czasie okupacji do "B.Ch." Jednak w org. "B.Ch." żadnej działalności nie przejawiałem i byłem tylko członkiem. Po wyzwoleniu do 1947r. byłem w domu a wiosną 1947r. wyjechałem do Wrocławia i pracowałem tam w Spółdzielni Inżynierskiej Budowy domów i mostów jako pomoc technika, do końca 1948r. Wiosną 1949r. powrociłem do domu i pracowałem na roli z tym, że często wyjeżdżałem do Wrocławia, gdzie byłem zatrudniony w spółce inżynierskiej "Zegluga" jako z-ca likwidatora zaś z Wrocławia przywoziłem robotę do domu i tu wykonywałem wszelkie zestawienia. Taki stan rzeczy trwał do końca 1951r. W 1952r. zostałem mianowany głównym likwidatorem i dojeżdżałem co pewien okres czasu do Wrocławia i jednocześnie od połowy m-ca marca pracuje w filii betoniarskiej w Limanowej jako brygadzysta. W latach 1945 do połowy 1946r. byłem członkiem P.S.L-u i od tego czasu do żadnej partii ani organizacji społecznych nie należę.

« Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Protokół spisany zgodnie z moimi zeznaniami, co po osobistym przeczytaniu go stwierdzam zgodność takowego własnoręcznym podpisem.-

Przesłuchał

Of. Sl. WUBP w Krakowie
/-/ Majewski Tadeusz chor.

Zeznał

/-/ Mamak Stanisław

Za zgodność:

Odb. 2 egz.ZZ.

636

/Odpis/

76 H

Krakow 29 kwietnia 2

Majewski Tadeusz

Woj. Urzędu

K r a k o w i e

Mamak Stanisław

Jozef i Agnieszka

z domu Bednarz

9.VI.1913r. Limanowa

Limanowa ul. Gen. Swierczewskiego 41

polskie

polska

chłopskie / 17 ha ziemi /

betoniarz

6 kl. gimn.

W R Nowy Sącz

kapral

rezerwa

kawaler

nie posiada

nie posiada

ze słów nie karany

przyn. partyjna - bezpartyjny.

Pyt: Podajcie swoją działalność w nielegalnej organizacji "Odwet" ?

Odp: W m-cu październiku 1951r. daty dokładnie nie pamiętam przyszedł do mego mieszkania na ul. Gen. Swierczewskiego 41 w Limanowej mój znajomy nazwiskiem Krol Franciszek, który w czasie prowadzonej ze mną rozmowy usiłował zawerbować mnie do jakiejś organizacji nielegalnej, na co ja nie chciałem się zgodzić. Ponieważ tego dnia nie miał dużo czasu, dlatego też długo nie namawiał mnie a tylko wyszedł i dopiero z propozycja ta orzyszedł poraz drugi w kilka tygodni potem tj. w M-cu listopadzie 1951r. Bedąc u mnie m-cu listopadzie 1951r. Krol Franciszek powiedział mi podczas rozmowy że u niego w mieszkaniu we wsro Roztoka pow. Limanowa będzie czekał na mnie pewien osobnik, który chce porozmawiac ze mna w sprawach organizacyjnych lecz bliższych danych mi nie podał.

Wyzaczył mi wtedy dzień w którym mam przyjść do niego oraz zaznaczył, ażebym przyszedł z Joncem Zygmuntem zam. w Limanowej koło cmentarza. Na powyższe odpowiedziałem Królowi Franciszkowi że przyjdę, co też uczyniłem i po urzędniim powiadomieniu o powyższym Jance Zygmunta, razem z nim w umowionym dniu poszedłem do Króla. Po przyjsciu w mieszkaniu Króla Franciszka zastałem czekających na nas Króla Franciszka i jeszcze jednego osobnika, który jak się w kilka dni potem dowiedziałem posługiwał się nazwiskiem względnie pseudonimem Montanna. Osobnik ten zaraz po naszym przybyciu bez żadnych wstępów zaproponował nam przystąpienie do nielegalnej organizacji "Odwet". Myśmy odrazu nie wyrazili zgody na przystąpienie a tylko ja zapytałem się po co to jest za organizacja i co ma na celu, na co otrzymałem odpowiedz, że organizacja ta ma na razie na celu werbowanie i typowanie ludzi którzy na wypadek jakiegokolwiek zmiany Rządu mogliby zająć odpowiedzialniejsze stanowiska. Podkreślił przy tym, że typowaniem tych ludzi mamy zająć się my i listy z nazwiskami wytypowanych przez nas osob mamy dostarczyć jemu. Na powyższe ani ja ani Joniec nie zgodziliśmy się i powiedzieliśmy temu osobnikowi, że tego nie zrobimy, wobec czego powiedział on nam, że wycofac nam się z tego już nie wolno bo za dużo wiemy i przez to może on być w niebezpieczeństwie i o ile się z organizacji tej wycofamy to grozi nam kara śmierci. Podkreślił przy tym że jak on by się nie mógł zemścić to za niego zrobią to inni. Rozmowa powyższa trwała około jednej godziny po czym razem z Joncem powrociłem do domu. W czasie drogi powrotnej do domu postanowiliśmy z Joncem Zygmuntem, że żadnych ludzi nie będziemy typowali i z organizacji tej będziemy starali się wycofac. W połowie grudnia 1951r. na wskutek tego, że nie przesłaliśmy żadnych list z nazwiskami wytypowanych przez nas osob, osobnik ten "Montanna" przyjechał razem z Królem Franciszkiem do mnie i w czasie rozmowy zapytał się dlaczego nie dajemy tych ludzi, na co odpowiedziałem, że ludzi tych nie damy bo nikogo nie chcemy narazac, Osobnik ten wówczas odpowiedział, że jednak ludzi tych musimy dac, bo w przeciwnym wypadku będzie źle z nami gdyż rozkaz należy wykonać. Nadmieniam iż w czasie tej rozmowy był także Jonca Zygmunt, którego ja zawołałem na rozkaz tego osobnika zaraz po jego przyjeździe. Więcej tego dnia na temat organizacji nie rozmawialiśmy i po około 2ech godzinnym ich pobycie w moim mieszkaniu odjechali a w kilka dni potem otrzymałem od tego osobnika list przysłany przez łączniczkę ps.

"Szarotka" ktorej nazwiska ani miejsca zamieszkania nie zna m. W liście tym o ile sobie przypominam była następująca treść"
" proszę dostarczyć mi tych ludzi o których mówiłem na spotkaniu"
List ten podpisany był słowem "Montanna". Na ten list dałem odpowiedź tej łączniczce, że ludzi żadnych nie damy bo nie możemy nikogo narazac na nieprzyjemności ze strony Władz Bezpieczeństwa. Początkiem m-ca stycznia 1952r. osobnik "Montanna" przyjechał do mnie poraz drugi, ale sam i w czasie rozmowy powiedział nie robili żadnych oporów i ludzi tych mu koniecznie dać, bo to nic z tego nie jest. Ja jednak nadal przeciwstawiałem się jemu i powiedziałem, że żadnych nazwisk ani ludzi ~~xxx~~ mu nie damy, wobec czego Montanna po krótkim pobycie w moim mieszkaniu odszedł. Końcem m-ca lutego 1952r. "Montanna" przysłał do mnie przez swą łączniczkę ps. "Szarotka" drugi list, ktorej treści nie znam, ponieważ list ten był adresowany do Jonca Zygmunta i jemu go dałem do czytania. W liście tym jak mi jest wiadomo z opowiadania Jonca "Montanna" ponownie pisał o szybsze typowanie ludzi i przesłanie mu sporządzonych list z nazwiskami. Na list ten Jonca dał odpowiedź dopiero w m-cu marcu 1952 r. t.j. gdy ps. "Szarotka" przyniosła trzeci list. Treść tego trzeciego listu była taka sama jak i poprzednia tj. pogaglenie ułatwienia z wytypowaniem potrzebnych mu ludzi. Na trzeci list Jonca ani ja nie daliśmy żadnej odpowiedzi. W połowie m-ca marca 1951r. daty dokładnie nie pamiętam spotkałem się przypadkowo na jarmarku w Limanowej z Krolem Franciszkiem, ktoremu powiedziałem, a żeby przyszedł razem z Montanna do mnie, celem rozwiązania i zlikwidowania tej sprawy, to znaczy rozwiązania naszego z tą organizacją. Podałem mu wówczas dzień w którym ma przyjść on z "Montanna". W oznaczonym przezemnie dniu przyszedł do mego mieszkania nieznan mi osobnik, który powiedział że przyszedł w sprawie organizacji razem z Krolem Franciszkiem, który zaraz przyjdzie. Po kilku minutach przyszedł Krol Franciszak i Joniec Zygmunt, po którego ja byłem osobiscie i w moim mieszkaniu w obecności tego osobnika powiedzieliśmy Krolowi, że sprawę tą należy zlikwidować całkowicie bo nie chcemy narazac na nie przyjemności ze strony Władz Bezpieczeństwa sobie i innych ludzi. Poza tym nic, więcej na temat organizacji nie rozmawialiśmy, jak też nic więcej na ten temat nic mi nie jest wiadomo od tego czasu więcej nie widziałem się ani z "Montanna" ani z Krolem Franciszkiem.

Dodatkowo wyjaśniam że w czasie pierwszego spotkania z Montanna w mieszkaniu Kroła Franciszka ten kazał nam obrać sobie pseudonimy, co myśmy uczynili, przy czym ja obrałem sobie ps. "Zew Gór" a Joniec ps. "Jaworz". Ponadto zeznaje że osobnik który był na ostatnim spotkaniu razem z Krolem w moim mieszkaniu nazywany był przez Krola "Krzywonosem". Nie wiem jednak czy to było nazwisko czy pseudonim, gdyż osobnika tego widziałem pierwszy raz w życiu i nie jest mi nic o nim wiadomo ani też nie znam jego miejsca zamieszkania. Poza wyżej wymienionymi członkami organizacji nielegalnej "Odwet " jak Krolem Franciszkiem ps. nie znam Montanna Krzywonosem i ps. "Szarotka" innych członków nie znam i nie jest mi wiadomo ażeby jakies inne osoby należały do tej organizacji.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami, co po osobistym przeczytaniu go, stwierdzam zgodność takowego własnoręcznym podpisem.-

Przesłuchał:

Of.Sl.WUBP w Krakowie

Zeznał:

/-/ Mamak Stanisław

/-/ Majewski Tadeusz chor.-

Za zgodność:

Odb. 2 egz.ZZ,

Limanowa dnia 8.VII.1952r.

Scisle Tajne egz...1.....

4275

DO
Naczelnika Wydz.V-go
Woj. Urzedu Bezp. Publ.
w K r a k o w i e

AD
Bezpiecz

L. dz. 3612/52
L. dz.

W odpowiedzi na pismo pozostawione przez delegowanego z tam. Wydz.Nowak Bronisława z dnia 25.VI.52r. w sprawie przeanalizowania materiałów zrealizowanej nielegalnej organizacji "Odwet=Gorski" odnośnie działalności w tejże organizacji czł. ZSL.PSL.i Bch.zawiadamiamy ze w czasie aresztowania poszczegolnych czł. tej organizacji jedynie aresztowano Mamak Stanisława z Limanowej ktory w czasie okupacji był w org. BCh i po wyzwoleniu PSL, pozatym w czasie prowadzonego sledztwa przez Wydz. Sledczy W.U.B.P. Krakow otrzymalismy jedno wyjście na b. czł. PSL-u Michalik Jozefa ze Stronia gm. Łukowica pow. Limanowa ktory przez tut. Urząd został operatywnie wykorzystany pod ukrywajacego siebie Perełke Stanisława z Podegrodzia pow. N.Sacz podejrzonego o przynależność do org. "Odwet".Pozatym innych wyjść interesujacych Wydział V=ty narazie nie posiadamy .

W tej sprawie pozadany by było by Wydz.V=ty zwrocił sie do Wydz.Sledczego WUBP.gdyz wwzystkie materiały dot . likwidacji tej organizacji tam sie znajduja i blizej sprawie ta niewatpliwie wam wyjasnia.

St. ref. P.U.B.P. Lim.

Koziolke Franciszek.ppor.,.

Odb. s 2=ch egz.
egz. 1.adresat.
egz. 2. spr.

WYDZIAŁ V
Wprowadzono 10
4131/52

Woj. Urzed. Bezp. Publ.
Krawczyk J. ppor.